



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** "Niezagojona rana" : o twórczości Włodzimierza Odojewskiego

**Author:** Monika Ładoń

**Citation style:** Ładoń Monika. (2016). "Niezagojona rana" : o twórczości Włodzimierza Odojewskiego. W: A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska (red.), "Skład osobowy : szkice o prozaikach współczesnych" Cz. 2. (S. 365-388). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## „Niezagojona rana” O twórczości Włodzimierza Odojewskiego

Monika Ładoń

Włodzimierz Odojewski, urodzony w 1930 roku w Poznaniu, to jeden z najwybitniejszych polskich prozaików. Jest autorem opowiadań, powieści i dramatów, wielu artykułów publicystycznych, wspomnień, a także szkiców. Długa lista publikacji i nagród (by wymienić tylko niektóre: Nagroda Młodych im. Tadeusza Borowskiego, Nagroda Fundacji im. Kościelskich, Nagroda „Kultury”, Nagroda Polskiego PEN Clubu, Nagroda im. Andrzeja Kijowskiego), robiąca niezwykle wrażenie, mogłaby właściwie zostać zastąpiona jednym tytułem, a i tak ani ranga Odojewskiego, ani znaczenie jego pisarstwa nie zostałyby umniejszone. Jest w tym stwierdzeniu oczywiście odrobina przesady, ale powieść *Zasypie wszystko, zawieje* (Paryż 1973) — bo o niej mowa — nazwana przez Marię Janion arcydziełem<sup>1</sup> wydaje się wciąż stanowić kwintesencję tej prozy. Znaczenie *Zasypie wszystko, zawieje...* czy szerzej: cyklu podolskiego, o czym będzie jeszcze mowa, jest tym większe, że pozwala potraktować wcześniejsze teksty jako rodzaj prologu, wstępu, a z kolei część tekstów późniejszych — czytać jako glosy, dopowiedzenia czy autokomentarze. Siła najsłynniejszej powieści Odojewskiego i jej niezwykle wręcz promieniowanie na resztę dorobku pozwalają ponadto dostrzec w autorze *Zmierzchu świata* pisarza obsesji, powracających tematów, a nawet — w opinii wielu badaczy — „jednej fabuły”<sup>2</sup>. Te upórczywe motywy będą

---

<sup>1</sup> Zob. M. JANION: *Cierń i róża Ukrainy*. W: *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. BARĆ. Lublin 1999, s. 211.

<sup>2</sup> „Nazywa się Odojewskiego autorem »jednej fabuły«” — konstatuje Magdalena RABIZO-BIREK (*Miedzy mitem a historią. Twórczość Włodzimierza Odojewskiego*. Warszawa 2002, s. 7). Cykl podolski z kolei Magdalena Rembowska-Płuciennik charakteryzuje jako „spójną całość fabularną”, dostrzegając ponadto częste powroty do ulubionej fabuły i tematyki w powstałych później utworach, nienależących do cyklu podolskiego. Zob.

stanowiąć osnovę niniejszego tekstu. Jest jeszcze jedna ważna motywacja rezygnacji z chronologicznego uporządkowania materiału badawczego — to strategia samego Odojewskiego, który z jednej strony poddaje się naturalnemu rytmowi diachronii, z drugiej jednak sam ją zawiesza i unieważnia. Dostrzegł niedawno ten problem Grzegorz Czerwiński:

[...] chronologiczny ogląd utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają, ciągle powroty pisarza do wcześniejszych tekstów (także tych opublikowanych w wydaniach książkowych) i sukcesywne ich przepracowywanie, uzupełnianie i tym podobne. Po drugie, pod tekstami publikowanymi po raz pierwszy widnieją podwójne daty [...]. Po trzecie zaś, autor tworzy wciąż teksty „równoległe” do już istniejących, czego najznamienszym przykładem jest cykl podolski<sup>3</sup>.



Zarówno „twórczość, jak i życie osobiste [Włodzimierza Odojewskiego — M.Ł.] w sposób szczególnie egzemplifikują historyczne i polityczne losy Polaków od wybuchu wojny w 1939 roku po czasy współczesne” — pisała Magdalena Rabizo-Birek<sup>4</sup>. Warto od razu dodać, że jest to również symptomatyczna droga polskiego pisarza. Tragizm wojny, który obserwował na ziemiach zachodniej Ukrainy, wówczas pozostających w granicach Rzeczypospolitej, stał się głównym wątkiem jego twórczości. Chodzi tu wszakże nie tyle o wojenną tematykę, ile o splot polsko-ukraiński, opisywaną przestrzeń Podola i Wołynia. Doświadczenia dzieciństwa i pejzaż wakacyjny przekształciły się na kartach prozy Odojewskiego w „kraję śmierci”<sup>5</sup>, mającą swoje odśłony przede wszystkim w utworach zaliczanych do cyklu podolskiego<sup>6</sup>, który zapewnił pisarzowi największą popularność.

M. REMBOWSKA-PŁUCIENNIK: *Poetyka i antropologia. Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego*. Kraków 2004, s. 23–24.

<sup>3</sup> G. CZERWIŃSKI: *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. Gdańsk 2001, s. 20–21.

<sup>4</sup> M. RABIZO-BIREK: *Miedzy mitem a historià...*, s. 7.

<sup>5</sup> Zob. o tym na przykład I. IWASIOŃ: *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*. Szczecin 1994, s. 86–87. Sam Odojewski wspominał w jednym z wywiadów o zróżnicowanym, a zarazem wszechogarniającym doświadczeniu rozpadu i śmierci: „Należę do generacji, która w dzieciństwie zetknęła się z okropnościami wojny. [...] To odcisnęło pieczęć na naszej wyobraźni. Rozpadały się rodziny, bo ojcowie ginęli na froncie lub w katyńskim lesie, ale domy rozpadały się także w sensie fizycznym. [...] Tak, świat się walił i ginął także poprzez opuszczone przedmioty”. *Pieczęć na wyobraźni*. Z Włodzimierzem ODOJEWSKIM rozmawia Zbigniew W. FRONCZEK. „Tygodnik Solidarność” 1993, nr 43, s. 15.

<sup>6</sup> Na cykl podolski, zwany też ukraińskim, składają się następujące utwory: powieść *Wyspa ocalenia* (1964), opowiadania z tomu *Zmierzch świata* (1962), powieść *Zasypie wszystko, zawieje...* (1973) oraz nieukończona powieść *Odejść, zapomnieć, żyć...* (drukowana we

Zanim jednak ukraińska przestrzeń stanie się centrum tej prozy, Odojewski przejdzie drogę charakterystyczną dla swego pokolenia. Pierwsze utwory<sup>7</sup> nie doczekały się wielu komentarzy. Autor *Zmierzchu świata* mówił o nich po latach lekceważąco, uznając swą wczesną twórczość, w której spłacał trybut komunizmowi i nie oparł się poetyce socrealistycznej, za „głupstwa”, książki „bez wartości”<sup>8</sup>. Dociekliwi interpretatorzy — punktując socrealistyczną tendencyjność, ideologiczność, klasowy podział bohaterów — dostrzegli wszakże we wczesnych tekstach zapowiedź dojrzałego Odojewskiego. Najważniejsza wydaje się konstatacja dotycząca rozwiązań kompozycyjnych i genologicznych, Odojewski bowiem, zagospodarowując typowe dla socrealizmu „pograniczne powieści i cyklu opowiadań (czy: reportaży)”<sup>9</sup>, rozpoczął charakterystyczny dla siebie sposób komponowania tomów, w których opowiadania — za sprawą jednolitego tematu i miejsca, a także wędrujących bohaterów — zaczynają funkcjonować jako cykl. Stanie się to ulubionym rozwiązaniem Odojewskiego.

Śledząca uważnie zwroty w biografii Odojewskiego Magdalena Rabizo-Birek podsumowywała:

Opowiedzenie się twórcy po stronie nowego porządku wynikało bardziej z koniunkturalizmu [...] niżli z ideologicznej fascynacji, dlatego też szybko się zeń wyzwolił, włączając się w rytm politycznych i artystycznych przemian po roku '56. Od tego czasu [...] datuje się jego związek z pokoleniem „Współczesności”<sup>10</sup>.

Od 1958 roku Odojewski systematycznie wydaje kolejne tomy prozy, niektóre odkurzane i wyciągane z szuflady. I tak, ukazują się kolejno: *Bia-*

fragmentach na łamach „Kultury”, „Wiadomości”, „Archipelagu” oraz „Regionów”). Do wątku ukraińskiego pisarz powrócił również w opowiadaniach z tomów *Jedźmy, wracajmy...* (1993), *Bez tchu* (2002), *...i poniosły konie* (2006), a także w powieści *Oksana* (1999). Magdalena Rabizo-Birek i Grzegorz Czerwiński dodają ponadto opowiadania z wczesnego tomu *Kwarantanna* (1960); RABIZO-BIREK włącza w ramy cyklu także socrealistyczne *Opowiescie leskie* (1954), już w nich bowiem pojawili się Ukraińcy jako bohaterowie prozy pisarza.

<sup>7</sup> Są to *Opowiescie leskie* (1954), *Upadek Tobiasza* (1955) oraz *Dobrej drogi, Mario. Kretowisko* (1956) — rzadko interpretowane, choć warto odnotować, że przychylne opinie o debiucie Odojewskiego sformułował na przykład Jarosław Iwaszkiewicz. Zob. J. IWASZKIEWICZ: *Rozmowy o książkach*. Warszawa 1961, s. 25–27. Szerzej pisali o tych książkach między innymi A. FABIANOWSKI: *Ukrainada*. „Twórczość” 1994, nr 3; M. RABIZO-BIREK: *Rozliczenie z epoką stalinowską w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Październik '56. Odwilż i przełom w życiu literackim i kulturalnym Polski*. Red. A. KULAWIK. Kraków 1996.

<sup>8</sup> *Pieczęć na wyobraźni...*, s. 15.

<sup>9</sup> J. SMULSKI: „Trzy książki, do których wracam niechętnie”. *Odojewski — prozaik wobec socrealizmu*. W: *Odojewski i krytycy...*, s. 14–24.

<sup>10</sup> M. RABIZO-BIREK: *Miedzy mitem a historia...*, s. 8.

*Łe lato* (1958), *Miejsca nawiedzone* (1959), *Kwarantanna* (1960), *Zmierzch świata* (1962), *Wyspa ocalenia* (1964), *Punkt zwrotny* (wybór jednoaktówek 1964), *Pomyłki* (wybór jednoaktówek 1965) i *Czas odwrócony* (1965). W tych bardzo zróżnicowanych tematycznie utworach<sup>11</sup> krystalizowała się charakterystyczna dykcja Odojewskiego, jego „troska o sposób opowiadania, chęć stworzenia nieszablonowej kompozycji”<sup>12</sup>, ale też eklektyczność, korzystanie z różnych technik mówienia (na przykład monolog wewnętrzny, strumień świadomości, oniryzm, surrealizm) i języków tradycji (mity, romantyzm, modernizm, egzystencjalizm)<sup>13</sup>. Spośród dorobku początku lat 60. zdecydowanie najlepiej w oczach krytyków wypadły utwory zaliczane do cyklu podolskiego, czyli *Zmierzch świata*, w którym widziano inspiracje Faulknerem<sup>14</sup>, i *Wyspa ocalenia*, powieść inicjacyjna<sup>15</sup>, a zarazem pierwsze chronologicznie ogniwo cyklu podolskiego.

*Zasypie wszystko, zawieje...*, czyli *opus magnum* Odojewskiego, nie mogło jednak ukazać się w kraju. Pisarza dotknęły represje i zakaz druku związany z nasilającą się polityką antyinteligencją 1968 roku. Fakt, że powieść bez uciekania się do języka ezopowego stawiała na przykład sprawę Katynia, dodatkowo uniemożliwiał wydanie książki w kraju i przyspieszył decyzję Odojewskiego o emigracji (1971). Nowa sytuacja życiowa (pisarz zamieszkał w Monachium) i zawodowa (praca w Radiu Wolna Europa) określiły na wiele lat nie tylko specyficzny stan, ale i tematykę literacką, emigracja bowiem zajęła jedno z ważniejszych miejsc w zestawie powracających motywów. Los emigranta traktował Odojewski bardzo poważnie. Z jednej strony mocno zaangażował się w życie polskiej diaspory, z drugiej — nawet po 1989 roku nie mógł porzucić „kondycji emigranta”:

Są emigracje, z których się już nie wraca — mówił w wywiadzie — Tam też jestem emigrantem. Bo to kondycja. [...] Na wszystko człowiek patrzy jako trochę obcy, z zewnątrz, z pewnego nawet oddalenia, może

<sup>11</sup> Na przykład *Białe lato* to opowieść o niedobrej miłości, porównywana z *Niekochaną* Adolfa Rudnickiego, *Miejsca nawiedzone* z kolei to monolog wewnętrzny stojącego w obliczu śmierci, chorującego na gruźlicę pisarza.

<sup>12</sup> J. SŁAWIŃSKI: *Jaskółka?*. W: Odojewski i krytycy..., s. 48. (Pierwodruk: „Twórczość” 1958, nr 11).

<sup>13</sup> Szeroko pisze na ten temat M. RABIZO-BIREK w rozdziale *Zdrada i nawrócenie. Utwory socrealistyczne i twórczość popaździernikowa*. W: TEJŻE: *Między mitem a historią...*, s. 142–182.

<sup>14</sup> Na przykład W. SĄDKOWSKI: *Naśladowanie z Faulknera*. „Kultura” 1963, nr 1; T. BURK: *Estetyczny koniec świata*. „Więź” 1964, nr 3. O swej fascynacji Faulknerem pisał też W. ODOJEWSKI: *Faulkner*. „Współczesność” 1962, nr 15.

<sup>15</sup> Zob. M. RABIZO-BIREK: *Zejsście w dolinę*. „Wyspa ocalenia” Włodzimierza Odojewskiego jako powieść inicjacyjna. W: *W stronę współczesności. Studia i szkice o literaturze polskiej po 1939 roku*. Red. Z. ANDERS. Rzeszów 1995.



nawet chłodniej. Co wcale nie znaczy, że jest się obojętnym [...]. Przeciwnie, widzi się wszystko niezwykle przenikliwie [...]”<sup>16</sup>.

Perspektywa wygnania umożliwiła jednak wydanie powieści *Zasypie wszystko, zawieje...* (Paryż 1973) oraz dwóch tomów opowiadań: *Zabezpieczanie śladów* (Paryż 1984), w którym Odojewski sięgnął do tematyki łagrowej, i problematyzującego kondycję emigranta tomu *Zapomniane, nieuśmierzone...* (Berlin 1987). O doniosłości losu emigranta w bardzo szerokim znaczeniu pisał Odojewski ponadto w tomie *...i poniosły konie* (2006). Już samo kontynuowanie tematyki w czasach, kiedy emigracja — w obliczu choćby otwartych granic — wyczerpuje się w swej klasycznej formule, świadczy o swoistym przywiązaniu pisarza do stanu, który przez wiele lat określał jego światopogląd. W najnowszym tomie Odojewski rozszerza i redefiniuje jednak pojęcie emigracji. Pisała o tym niedawno bardzo ciekawie Elżbieta Dutka:

Poza znaną z wcześniejszych utworów [...] problematyką uchodźstwa politycznego emigracji są tu przypisywane także inne sensy — staje się ona metaforą kondycji człowieka i jego zagubienia w świecie współczesnym. Ukazując dzieje różnych emigrantów, Odojewski staje się pisarzem ludzkiego losu [...]”<sup>17</sup>.

Odojewski zatem po latach emigracji *sensu stricto* pozostaje emigrantem mentalnym. Podróżujący i mieszkający zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, obecny jest także na rynku wydawniczym<sup>18</sup>. Recepcja lat 90. naznaczona była wyraźnie oczekiwaniem na wielką powieść, zdolną dorównać *Zasypie wszystko, zawieje...* I choć wydana w 1999 roku *Oksana* tych wygórowanych

<sup>16</sup> „Widzę ostro, nie do zniesienia”. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim. „Przegląd Tygodniowy” 1999, nr 10, s. 13. Cyt. za: M. RABIZO-BIREK: *Między mitem a historią...*, s. 186.

<sup>17</sup> E. DUTKA: „Ten jego emigracyjny los”. O tomie opowiadań Włodzimierza Odojewskiego *...i poniosły konie*. „Tematy i Konteksty” 2011, z. 70, s. 192–209.

<sup>18</sup> Robert Ostaszewski wyliczał: „Odojewski od momentu zniesienia cenzury i niesławnych zapisów stale, a do tego na różne sposoby, obecny jest na naszym rynku wydawniczym. Po roku 1989 wydane zostały teksty autora *Kwarantanny*, które wcześniej publikowane były na emigracji bądź w drugim obiegu (*Zasypie wszystko, zawieje...*, 1990, 1995; *Zabezpieczanie śladów*, 1990; *Zapomniane, nieuśmierzone...*, 1991), wznowiono niektóre z książek drukowanych jeszcze w kraju przed pozostaniem autora na emigracji, czyli przed rokiem 1972 (*Wyspa ocalenia*, 1990; *Kwarantanna*, 1993; *Zmierzch świata*, 1995). W roku 1993 krakowski Znak wydał zbiór nowych opowiadań Odojewskiego: *Jedźmy, wracajmy...* Ukazały się również wybory szkiców i artykułów autora *Wyspy ocalenia* rozproszonych po rozmaitych, głównie emigracyjnych, czasopismach (*Raptularz krytyczny. Twórca — dzieła — konteksty*, 1994; *Notatnik półprywatny. W kręgu kultury*, 1996)”. R. OSTASZEWSKI: *Te i inne powroty. Zapiski na marginesach „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego*. „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 135.

oczekiwań nie spełniła, warto zwrócić na nią baczną uwagę. Z dzisiejszej historycznoliterackiej perspektywy powieść wydaje się nieco skrzywdzona, a widzieć ją można w podwójnej perspektywie: z jednej strony jako kumulującą w sobie dawne obsesje Odojewskiego, przerabiającą je na nowo, z drugiej — jako proponującą nowe otwarcie i pozyskanie innej grupy polskich czytelników. To podwójne spojrzenie na *Oksanę* musi zostać jednak poprzedzone krótką wędrówką po wzmiankowanych już obsesjach Odojewskiego.



Niewątpliwie jest Odojewski pisarzem miejsca, a zapisany na kartach jego tekstów obraz przestrzeni wydaje się osobliwy. Jest on bowiem motywowany różnorodnymi czynnikami: z jednej strony historią i geografiami mającymi swoje potwierdzenie w faktach i na mapach oraz z drugiej — literaturą, a wręcz mitem Ukrainy. Ukraina Odojewskiego jest wobec tego specyficzną krainą, która mając swój odpowiednik realny, pozostaje światem fikcyjnym, wykreowanym, zrekonstruowanym ze słów. Odojewski w żadnym ze swych tekstów nie jest reporterem, zawsze pozostaje „beletryzującym historię”<sup>19</sup>. Taka pozycja pozwala mu swobodnie, na mocy autorskiej koncepcji podchodzić do tych elementów świata przedstawionego, które mają swój realny odpowiednik. Doskonale widać to właśnie w prezentacji przestrzeni, na przykład stepu, który — jak dowiódł Grzegorz Czerwiński — jest w większym stopniu krainą metafizyczną niż geograficzną<sup>20</sup>.

Z całą pewnością zaważył na tym fakt, że Odojewski konsekwentnie pozostaje uczniem romantyzmu<sup>21</sup>. Kluczowa dla niego tradycja każe mu odrealniać przestrzeń i tworzyć „światy możliwe”, czerpać zarówno — choć w zdecydowanie mniejszym stopniu — z motywów jasnych, jak i ciemnych; z sielankowych i z mrocznych<sup>22</sup>. Przywoływana już Inga Iwasiów, nazywając Ukrainę Odojewskiego „krainą śmierci”<sup>23</sup>, wyznaczyła główny wątek rozważań nad przestrzenią w prozie autora *Bez tchu*. Jest to bowiem miejsce naznaczone śmiercią, rozpadem, kresem.

<sup>19</sup> Mówił o tym Odojewski między innymi w rozmowie z Bronisławem Mamoniem. *Jeszcze jeszcze kiedyś wróć...* „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 50, s. 4.

<sup>20</sup> Na ten temat zob. G. CZERWIŃSKI: „Stepowa semiosfera”. *Przestrzeń w cyklu podolskim*. W: TEGOŻ: *Po rozpadzie świata...*, s. 25–68.

<sup>21</sup> Najobszerniej pisał o tym Andrzej FABIANOWSKI: *Konwicki, Odojewski i romantycy. Projekt interpretacji intertekstualnych*. Kraków 1999.

<sup>22</sup> Badacze dostrzegają w tekstach Odojewskiego nawiązania do kresowych metafor utrwalonych między innymi w twórczości Bohdana Zaleskiego, Antoniego Malczewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Henryka Sienkiewicza.

<sup>23</sup> I. IWASIOŃ: *Kresy w twórczości...*, s. 84.

W świecie prozy Odojewskiego na usługach śmierci pozostają elementy łączące się w klasycznym obrazowaniu z życiem i rozwojem, na przykład słońce, któremu już w *Wyspie ocalenia* przypisana została funkcja siły wyławiającej, niszczącej: „[...] niebo było zupełnie nagie i słoneczna kula pełzła po nim samotnie, wysysając wszystkie siły z ziemi i przyrody”<sup>24</sup>. Słońce zresztą nie tylko wysusza ziemię, wskutek czego roślinność pozostaje w permanentnym stanie wymierania, lecz także upośledza człowiecze postrzeganie świata. Czerwiński pisał: „W całym świecie podolskim światło, zamiast rozświetlać dookoły widok, zniekształca go i odrealnia. Wszystko wydaje się [...] tutaj pozbawione konturów, zamazane, rozarte w rozgrzanym powietrzu”<sup>25</sup>. Podobnie złowrogie działania mają śnieg, mróz i wiatr. Ten ostatni odznacza się szczególnie nieprzyjazną energią, przenikającą ciała bohaterów, nasilającą ich lęki i obsesje. Znowu natrafiamy na romantyczny trop – interioryzację elementów świata zewnętrznego, które stają się ekwiwalentami stanu ducha<sup>26</sup>. Błądzący po ruinach podolskiego świata bohaterowie bezwolnie poddają się działaniu wiatru. Nawet jeśli wydaje się on czasem ożywczą, niemal życiodajną siłą<sup>27</sup>, to w gruncie rzeczy jedynie przybliża postaci do kresu. Zgodnie bowiem z interpretacją Ingi Iwasiów przestrzeń Ukrainy wypełniona „pokładami trupów” nie pozwala na wyrwanie się z przekłętego kręgu śmierci, a jej „Mdły zapach, podobny woni butwiejącego parku, towarzyszy poczynaniom bohaterów żywych, ale czekających na swoją kolej”<sup>28</sup>. Warto dodać, że śmiercionośny i wszechobecny wiatr dogania mieszkańców ziemi podolskiej nawet w symbolicznie łaskawej przestrzeni domu<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> W. ODOJEWSKI: *Wyspa ocalenia*. Białystok 1999, s. 52.

<sup>25</sup> G. CZERWIŃSKI: *Po rozpadzie świata...*, s. 36. Zob. na ten temat również E. SZCZEPKOWSKA: *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego. Postacie krajobrazy. Obszary pamięci*. Warszawa 2002, s. 21.

<sup>26</sup> Takie zjawisko w poezji Juliusza Słowackiego dostrzegła Urszula M. ŁEBKOWSKA: *Język czterech żywiołów. Kreacje obrazów w liryce Juliusza Słowackiego*. Kraków 2006, s. 76. W kontekście twórczości Odojewskiego pisałam o tym szerzej w artykule *Powietrze i oddech w przestrzeni śmierci. Glosa do cyklu podolskiego Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Zamieranie. Prozy*. Red. M. ŁADOŃ, G. OLSZAŃSKI. Katowice 2012, s. 142–148.

<sup>27</sup> Na przykład w *Zasypie wszystko, zawieje...*: „[Paweł — M.Ł.] poczuł, jak przelatuje przez niego ostry, zimny wiatr, równocześnie gwałtowny i spokojny, był to bowiem wiatr świadomości własnego przeznaczenia. Odwiewał od niego, jak gdyby były czadem tylko, wszelką rozpacz i beznadziejność, a także te wszystkie, pełne lęku, tragicznych tworów wyobraźni myśli o dniach, które mają nadejść”. W. ODOJEWSKI: *Zasypie wszystko, zawieje...* Warszawa 2001, s. 651.

<sup>28</sup> I. IWASIOŃ: *Kresy w twórczości...*, s. 86–87.

<sup>29</sup> O domu, między innymi w perspektywie Bachelardowskiej, pisała Ewa SZCZEPKOWSKA: *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego...* Zob. także E. DUTKA: *Ukraina w twórczości Włodzimierza Odojewskiego i Włodzimierza Paźniewskiego*. Katowice 2000, s. 107–113.



Podsumowująca te wątki Wiesława Tomaszewska sygnalizowała, że twórczość Odojewskiego odznacza się szczególną nadobecnością zjawisk atmosferycznych, niemal zawsze nieprzychylnych człowiekowi:

Zjawiska atmosferyczne bogacą pejzaż, odsłaniają tkwiącą w przyrodzie siłę, transcendentną wobec człowieka, której ten może się przeciwstawić, ale niekiedy musi jej ulec. Przyroda, ożywiana własnymi siłami, kształtuje człowieka i poniekąd wytycza jego los. Narratorska wrażliwość na zjawiska związane z pogodą, będące elementem szerszego tła, wiedzie ku refleksji antropologicznej. Człowiek żyjący na „wystepowiałej ziemi” może upodobnić się do niej — wypalony ogniem upału lub unieruchomiony mrozem, wewnętrznie sparaliżowany<sup>30</sup>.

W tym właśnie tkwi sens takiej kreacji przestrzeni: nie jest ona dla Odojewskiego po prostu tłem zdarzeń, lecz elementem jego filozofii i antropologii. Wizja przyrody, mająca wyraźnie romantyczną proveniencję, wpływa negatywnie na człowieka, upośledzając jego egzystencję, czyniąc ją nieznośną, jeśli nie wręcz niemożliwą. Odojewski odbiera swoim bohaterom nawet możliwość swobodnego oddychania, czyli wykonywania czynności oczywistej, niewymagającej żadnej refleksji. Tymczasem postaci podolskiego cyklu o oddech muszą walczyć, a trud, jaki wkładają w ten naturalny znak życia, dowodzi ich wewnętrznych silnych przeżyć, niepokoju i bólu. Bezwiedna zwykle praca oddechu przykuwa u Odojewskiego uwagę, jak na przykład w opisie zmagania Katarzyny Woynowiczowej, bohaterki *Zasypie wszystko, zawieje...*

Oddychały bowiem jej ręce, jej łokcie i ramiona odchylające się na zewnątrz fotela, następnie cofające się krótkimi, ostrymi ruchami, i to było tak, jakby poruszały się w niej w środku niekontrolowane przez świadomość mechanizmy, od których była zależna, lecz nie wiedziała o nich [...] <sup>31</sup>.

Oddychanie staje się czynnością sztuczną, trudną, zmuszającą do wysiłku. Nie może być jednak inaczej, skoro — jako wymiana między człowiekiem a światem — odbywa się w „przestrzeni śmierci”, a jak pisał Grzegorz Czerwiński, „Żywiół, który wypełnia przestrzeń, staje się wewnętrznym życiem bohaterów. Mieszkańcy tej ziemi zaczynają stepowieć i zamierać, jak ich łąki, pastwiska i pola uprawne”<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> W. TOMASZEWSKA: *Metafizyczne i religijne. Problem subtematu w dziele literackim na przykładzie prozy kresowej Włodzimierza Odojewskiego*. Warszawa 2011, s. 154.

<sup>31</sup> W. ODOJEWSKI: *Zasypie wszystko, zawieje...*, s. 39.

<sup>32</sup> G. CZERWIŃSKI: *Po rozpadzie świata...*, s. 44. Więcej o procesie oddychania pisałam w tekście *Powietrze i oddech w przestrzeni śmierci...*, s. 148–156.

Ważnym wątkiem spajającym cykl podolski jest dla autora *Zmierzchu świata* Katyń, którego obecność zarazem zainicjowała dyskusję dotyczącą prawdy i fikcji w przedstawianiu wojennych doświadczeń. Mord katyński — rozpisywany przez Odojewskiego wielokrotnie<sup>33</sup> — znany był pisarzowi jedynie pośrednio, dzięki świadectwom innych, i jest to okoliczność decydująca o tym, że mamy w jego przypadku do czynienia z fikcją literacką, a nie z literaturą dokumentu<sup>34</sup>. Jeśli Odojewski był wyznawcą prawdy, to specyficznie pojmowanej „prawdy literatury”, a tragizm wydarzeń katyńskich, który nie zapisał się w jego biografii, nie przeszkodził mu w wykorzystaniu medium literatury. Techniki narracyjne i sposób kształtowania świata przedstawionego ujawniają przywiązanie Odojewskiego do wiary w literaturę piękną, która może być nośnikiem prawdy, a jednocześnie czynić to w sposób bardziej sugestywny niż teksty dokumentarne. We wstępie do zbioru *Katyń w literaturze* deklaruje: „[...] obrazy literackie tym się od suchego dokumentu zwykle różnią, że silniej działają na wyobraźnię, że poruszają głębsze, gorętsze złoża wrażliwości, że może bardziej pobudzają do refleksji, że może właśnie trwalej zapadają w pamięć czytającego”<sup>35</sup>.

Nie wnikając głębiej w spór o węzeł prawdy i fikcji literackiej w kreowaniu wątku katyńskiego<sup>36</sup>, trzeba zaznaczyć, że z jednej strony niekwestionowaną zasługą Odojewskiego jest już samo uporczywe powracanie do problemu Katynia od czasów, kiedy każda wzmianka na ten temat zostawała objęta cenzurą. Dlatego autor *Oksany* początkowo uciekał się do omówień, napomknąć o wydarzeniach bez wymieniania nazwy Katyń, pisał jedynie o „leśnych mogiłach”.

Siła katyńskich kreacji u Odojewskiego leży w połączeniu drobiazgowości opisu, poetyki wręcz naturalistycznej, z ładunkiem symbolicznym. Wejście do lasu katyńskiego w *Zasypie wszystko, zawieje...* to dla Pawła Woynowicza zdarzenie nie z życiodajną, zieloną przestrzenią, lecz zstępowanie do dantejskiego piekła. Szukający zamordowanego brata Paweł zostaje niemal pochłonięty przez dół z ciałami<sup>37</sup>, traci przytomność, nie może oddychać w odorze śmierci.

<sup>33</sup> Poza cyklem podolskim należy wymienić przede wszystkim *Milczących, niepokonanych. Opowieść katyńską* (Warszawa 2003), opowiadania z tomu *Zabezpieczanie śladów* (Paryż 1984) oraz wstęp pisarza do zbioru *Katyń w literaturze. Międzynarodowa antologia poezji, prozy i dramatu*. Red. J.R. KRZYŻANOWSKI. Lublin 1995.

<sup>34</sup> M. RABIZO-BIREK w odniesieniu do utworów o tematyce katyńskiej stosuje metaforyczne określenie „apokryfy katyńskie i łagrowe”, nie wiążąc go jednak ze świadomym zafałszowaniem. Zob. obszernie rozważania badaczki na ten temat w rozdziale *Apokryfy katyńskie i łagrowe*. W: TEJŻE: *Między mitem a historią...*, s. 81–141.

<sup>35</sup> W. ODOJEWSKI: *Wstęp*. W: *Katyń w literaturze...*, s. 85.

<sup>36</sup> Adwersarzami pisarza byli zwłaszcza Józef Mackiewicz i Jacek Trznadel. Wątki tej dyskusji omawia M. RABIZO-BIREK: *Apokryfy katyńskie i łagrowe...*, s. 81–86.

<sup>37</sup> Opisy katyńskiego grobu są w niektórych fragmentach makabryczne: „[...] ludzka maż i gnilne opary” (*Zasypie wszystko, zawieje...*, s. 146); ciała „leżały jedno na drugim

Znów wykorzystuje Odojewski szeroką paletę zjawisk atmosferycznych, by oddać grozę opisywanego miejsca; są to mgła, ciemność, deszcz, ale i upał, zastygłe, ciężkie powietrze. Motyw katyński jawi się właściwie jako synonim Holokaustu, i to nie tylko ze względu na znaczenie, jakie zamordowaniu polskich oficerów przypisywał Odojewski, na przekór przemilczaniu historii w kraju. Sama technika obrazowania zbliża autora *Oksany* do literatury Holokaustu:

Mord katyński [...] poraża nie tylko swym rozmiarem, lecz także sposobem organizacji zadawania śmierci. Odbieranie życia przyjmuje tutaj atrybuty taśmowego mechanizmu: oprawcy bez twarzy, błyskawiczność wykonania, pozbywanie się śladów, walec zrównujący ziemię<sup>38</sup>

— pisał o tomie *Zabezpieczanie śladów* Grzegorz Czerwiński. Szokujące fragmenty katyńskie łudzą obiektywizmem i dokumentaryzmem, ale ich literackość ujawnia, że Odojewskiemu zależy bardziej — i efekt taki osiąga — na przedstawieniu wątku katyńskiego jako „fantazmatu, sennego koszmaru”<sup>39</sup>.



Istotną składową ciemnego świata utworów Odojewskiego jest ból, któremu najwięcej uwagi poświęciła do tej pory Magdalena Rembowska-Płuciennik. Badaczka uznała, że ból to „ukryty rdzeń zaprezentowanej przez pisarza wizji człowieka”<sup>40</sup>. Ból nie dotyczy w tym wypadku jedynie fizyczności; staje się kategorią wszechogarniającą, opisującą wszystkie stany i doświadczenia bohaterów, jest właściwie stałą świata podolskiego. Interpretując utwory wchodzące w skład cyklu, Rembowska-Płuciennik zauważyła: „Ta nadreprezentacja doznań destrukcyjnych dla świadomości lub nieprzyjemnych znacząco wpływa na jednolitość stylistyczną oraz emocjonalną całego cyklu”<sup>41</sup>. Należy dodać, że motyw bólu spaja nie tylko cykl podolski; znów tworzy mapę powiązań z tekstami zarówno poprzedzającymi, jak i napisanymi później. Człowiek cierpiący jest podstawową figurą w tekstach Odojewskiego. Dokucza mu nie tylko ciało, o którym musi nieustannie pamiętać (na przykład z powodu różnorodnych stanów chorobowych) i znosić jego ciężar, lecz także sprzęgnięta z nim dusza. Udręczeniu ulega niemal za każdym razem *soma* i *psyche*. Poruszający się w niepokojącej przestrzeni śmierci bohaterowie nie

[...] zalane ciepłą jeszcze krwią i niektóre z nich jeszcze się ruszały” (*Zabezpieczanie śladów...*, s. 88).

<sup>38</sup> G. CZERWIŃSKI: *Po rozpadzie świata...*, s. 118.

<sup>39</sup> I. IWASIÓW: *Kresy w twórczości...*, s. 68.

<sup>40</sup> M. REMBOWSKA-PŁUCIENNIK: *Ból — wyjście poza dualizm*. W: TEJŻE: *Poetyka i antropologia...*, s. 244.

<sup>41</sup> Tamże, s. 246.

mogą — jakby z definicji — doświadczyć dobra. Ich egzystencję określa permanentne bycie w sytuacji ekstremalnej, granicznej<sup>42</sup>. Jednak jak każda obsesja, tak i ta ulega przemianom. Rembowska-Płuciennik, analizując ewolucję motywu — od *Białego lata* do *Oksany* — zauważyła postępujące, stopniowe godzenie się z ciałem — aż do traktowania go jako źródła przyjemności<sup>43</sup>. W próbie rozbudowania tego wątku szczególnie istotna wydaje mi się właśnie ostatnia powieść pisarza, *Oksana*. Stanowi ona bowiem, po pierwsze, dla zajmującego centrum cyklu podolskiego nową ramę, która po raz kolejny pozwala dostrzec w Odojewskim pisarza powracających tematów; po drugie, zlekceważona zrazu przez krytykę, powoli nabiera nowych znaczeń; po trzecie wreszcie, mimo że bohaterem czyni zmagającego się z chorobą nowotworową mężczyznę, zaświadcza o sygnalizowanej zmianie w podejściu pisarza do zagadnień związanych z cielesnością i bólem.

*Oksanę* — wydaną w roku 1999 — dzieliło od *Zasypie wszystko, zawieje...* 26 lat, nic więc dziwnego, że odniesienia do arcydziełnej poprzedniczki dominowały reakcje krytyków. A te — mówiąc najogólniej — nie były najlepsze. Przyznać trzeba, że czytelnicy długo musieli czekać na nową powieść Odojewskiego i już tylko tym można było motywować rozbudzone apetyty. Jednak po 15 latach od wydania *Oksany* widoczne staje się, że powieść włączona w perspektywę historycznoliteracką i wzbogacona w nowe metodologicznie zyskuje na tym, co nie oznacza, że sceptyczni krytycy nie mieli w ogóle racji. Uporządkujmy najpierw zróżnicowane opinie.

Największym zaskoczeniem w oczach krytyków była konwencja romanśowa, a określanie powieści mianem romansu lub czytaadła miało w tle wartościowanie wyraźnie negatywne. Można się zastanawiać, czy to genologiczne ułatwienie lektury miało na celu pozyskanie nowej grupy czytelników, którą miała przyciągnąć ponadczasowa opowieść o szczęśliwej, choć tragicznie się kończącej, miłości, rozkwitającej we włoskich przestrzeniach. Zorientowanie na nowego czytelnika wpłynąć też mogło na pewne modyfikacje kompozycji i stylu, bo chociaż pozostaje Odojewski w *Oksanie* pisarzem wciąż rozpoznawalnym, to na przykład okresy zdaniowe czy linia fabularna wydają się nieco prostsze niż gęsty styl znany z *Zasypie wszystko, zawieje...* Co ciekawe, Odojewski piszący romans pozostaje wciąż tym samym pisarzem — uporczywie rozdrapującym ukraińską ranę, obsesyjnie wracającym do nierozwiązanych konfliktów z przeszłości. Wszystko to na kartach *Oksany* jest, ale wydaje się

<sup>42</sup> O jednej z nich pisałam w tekście *Gwałt w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. „Postscriptum Polonistyczne” 2013, nr 1.

<sup>43</sup> Zob. M. REMBOWSKA-PŁUCIENNIK: *Bohater bliski wyczerpania. Nie tylko o „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Literatura polska 1990–2000*. T. 2. Red. T. CIEŚLAK i K. PIETRZYCH. Kraków 2002, s. 162–166. Zob. także M. REMBOWSKA-PŁUCIENNIK, „...w samym środku swego bólu”. O modelach doznawania cielesności w prozie Włodzimierza Odojewskiego. „Teksty Drugie” 2002, nr 6; W. TOMASZEWSKA: *Metafizyczne i religijne...*, s. 190–196.

nieco wycofane, zmodyfikowane<sup>44</sup>. Oryginalności i znaczenia *Oksany* zaczęto szukać właśnie w „grze i napięciach rodzących się pomiędzy starymi i nowymi elementami »odojowszczyzny«”<sup>45</sup>. Pierwszoplanową w powieści miłość zobaczymy zatem w splocie z dwoma wielkimi tematami Odojewskiego: bólem i czasem.

Słynne zdanie rozpoczynające *Oksanę*: „Wiedział teraz, że to już nie potrwa długo”<sup>46</sup>, właściwie od razu każe zastanowić się nad związkiem temporalności i bólu. Czas fabuły — od ostatecznej diagnozy, która zdaje się nie pozostawiać Karolowi żadnej nadziei, do finalnego wyzdrowienia — jest niezwykle gęsty w wymiarze somatycznym i emocjonalnym. Początkowo wydaje się, że czas choroby upływać będzie Karolowi na czekaniu nie tyle na śmierć, ile na ból wyobrażony, w najwyższym diapazonie. Samotny bohater w dusznej i upalnej przestrzeni, w napiętej do granic wytrzymałości terażniejszości spodziewa się bólu najgorszego. Oczekiwana wola walki zostaje zamieniona na tragizm bohatera, który doświadczył już hospitalizacji, zwątpił we wszelkie metody leczenia i trwa w przekonaniu, że oto znalazł się u kresu, że „nie zostanie nic, ciemność tylko, absolutnie nic, a nawet nie zostanie ciemność”<sup>47</sup>. Introdukcja w losy Karola pozwala widzieć go na tle wcześniejszych postaci kreowanych przez Odojewskiego, choćby z cyklu podolskiego. Byłby wtedy kolejną figurą doprowadzoną właściwie — jak pisała Magdalena Rembowska-Płuciennik — do „stanu prostracji”<sup>48</sup>. Trwanie Karola jest w rzeczy samej niezwykle przygnębiające, rozgrywa się niejako obok czasu, który nie jest łaskawy dla chorego mężczyzny. Karol jawi się zrazu jako osoba wrzucona w dramatyczne „teraz” swej choroby, osoba, która nie panuje nad biegiem czasu; nie zauważa upływających mu na niczym godzin, właściwie tylko na czekaniu — na przyjscie bólu, jego odejście, przyjscie kolejnego i mocniejszego.

Ucieczka Karola i podróż na południowy kraniec Włoch to także rodzaj walki z czasem<sup>49</sup>. Przekonanie o zbliżającej się śmierci każe mężczyźnie wzbudzić w sobie pasję i radość życia, nawet jeśli miałyby być zaprawiona ironią

<sup>44</sup> Zob. na przykład A. NASIŁOWSKA: *Wakacyjny romans*. „Polityka” 1999, nr 32; A. STASIUK: *Miłość ci wszystko wybaczy*. „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 185; D. NOWACKI: *Ze szkoły Marii Nurowskiej*. „Res Publica Nowa” 1999, nr 10. Więcej głosów krytyki zob. w artykule E. DUTKI: „Odojowszczyzna” lat dziewięćdziesiątych? O „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego. W: *Literatura polska 1990–2000...*, s. 147. Por. również E. SZCZEPKOWSKA: O „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego. W: *Literackie strategie lat dziewięćdziesiątych. Przełomy, kontynuacje, powroty*. Red. L. HULL i A. STANISZEWSKI. Olsztyn 2002, s. 167–174.

<sup>45</sup> E. DUTKA: „Odojowszczyzna lat dziewięćdziesiątych? ...”, s. 158.

<sup>46</sup> W. ODOJEWSKI: *Oksana*. Warszawa 1999, s. 5.

<sup>47</sup> Tamże, s. 13.

<sup>48</sup> M. REMBOWSKA: *Bohater bliski wyczerpania...*, s. 160.

<sup>49</sup> O chronotopie drogi w *Oksanie* pisze ciekawie Grzegorz CZERWIŃSKI w rozdziale *Przestrzeń otwiera się na Południe, czyli pejzaż włoski oczami emigranta*. W: TEGOŻ: *Po rozpadzie świata...*, s. 154–160.



i goryczą. Organizacja podróży do kresu życia jest naznaczona koniecznością zapanowania nad czasem, narzuceniem sobie zwyczajnego rytmu dnia, nawet jeśli bohater wciąż pozostaje obok kalendarza i zegara, odmierzających realnie doświadczany czas. Subiektywny czas Karola zdaje się kpić z chorego: mężczyzna, wsłuchujący się w swoje ciało, pragnący wyprzedzić — choćby myślą — przyjscie dojmującego bólu, jest przez niego zaskakiwany. Cierpienie zawsze przychodzi nieoczekiwanie:

Zbliżał się właśnie do krańca hotelowego ogrodu. Chciał, zanim tą samą alejką wśród cyprysów zawróci, rzucić okiem na tenisowe za żywopłotem korty, [...] gdy raptem zatrzymał się jak wryty, zamarł niejako w półkroku w miejscu, jeszcze z jedną stopą nieco uniesioną do kroku następnego, już chyląc się, słaniając ku ziemi, łapiąc z ogromnym wysiłkiem, z trudem równowagę, jednym skokiem próbując dopaść pobliskiej ławki, dopadając jej, zwalając się na nią; [...] jeszcze zaś potem w jego głowie nie było absolutnie żadnej myśli, bo chyba stracił na kilka minut z bólu przytomność, ale utrata przytomności nie pozbawiła go bólu, czuł go cały czas, jak szarpie, wżera mu się w mięśnie, rwie, rozgniata<sup>50</sup>.

Sceny zmagania się Karola z krańcowym bólem zwykle widzimy w podwójnej perspektywie. Z jednej strony organizuje je włoska sceneria, gwarne ulice, restauracyjne zapachy, place, amfiteatry; czas popołudniowych czy wieczornych spacerów turystów. Ten wymiar temporalności wymyka się jednak doświadczeniu Karola. Ogarnięty bólem, nie czuje upływu godzin, nie potrafi określić, jak długo trwał w jednym miejscu. Bliższy jest mu czas mityczny i czas własnej przeszłości, której obrazy nawiedzają go na pograniczu snu oraz alkoholowych wizji. Alkohol, traktowany — zgodnie z sądami Elżbiety Dutki — jako ekwiwalent lekarstw, nie przynosi oczekiwanego przez bohatera ukojenia, oderwania świadomości od uciążliwej choroby<sup>51</sup>. Zamiast ulgi oferuje ostry i racjonalny przepływ myśli, ale zarazem pozwala wyzwolić się z czasu teraźniejszego. Wątpliwe to jednak wyzwolenie — alkohol, tępiąc somatyczne dolegliwości, wrzuca Karola w wir czasu i każe mu się zmierzyć z własną przeszłością, często gorzką i okrutną, oraz nie mniej okrutnym wymiarem czasu historycznego. Powraca tym samym Odojewski do jednego z najważniejszych motywów swej prozy — pamięci<sup>52</sup>, która w *Oksanie* zyskuje

<sup>50</sup> W. ODOJEWSKI: *Oksana...*, s. 133–134.

<sup>51</sup> O znaczeniu alkoholu w powieści Odojewskiego zob. w tekście E. DUTKI: *Alkohol — „literacka używka” w „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Użytki w literaturze. Od Młodej Polski do współczesności*. T. 2. Red. T. LINKNER. [B.m.w.] 2002, s. 227–233.

<sup>52</sup> Zob. na przykład: M. REMBOWSKA-PŁUCIENNIK: *Poetyka i antropologia...*, s. 155–239; S. ZALEWSKA: *Pamięć i czas w opowiadaniach Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Odojewski i krytycy...*, s. 256–270.

dodatkowe znaczenie wynikające z faktu, że jej pracę obserwujemy w ostatniej fazie choroby nowotworowej bohatera. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z czymś więcej niż z przebiegiem życia oglądanym w przedśmiertnej migawce. Czas przeszły przedstawia się mężczyźnie jako chaos, splót nieuporządkowanych i powracających problemów, niezamkniętych spraw, niewyjaśnionych zagadek, niedopowiedzeń, przemilczeń. Pamięć jednak jest „jak niezagojona rana, którą trzeba rozdrapać, aby mogła się zagoić”<sup>53</sup>. Karol zatem mierzy się z przeszłością jawiącą mu się w majakach, ale i uosabianej w postaci tytułowej Oksany. Polak i Ukrainka, oboje zranieni historią, prostują razem kręte ścieżki minionych zdarzeń. Czas przeszły i teraźniejszy tworzą szczególne *continuum*. Z jednej bowiem strony trudno nie zgodzić się z sądami Roberta Ostaszewskiego, który przekonuje, że bohaterowie powieści „muszą żyć w »teraz«, mocno chwycić się teraźniejszości”<sup>54</sup>. Ale — jak już powiedziałam — „teraz” jest dla Karola okrutne, to właśnie w tym przedziale czasowym cierpi. Przekonanie o bliskiej śmierci sprzyja jednak postawie „pogrzebania upiorów przeszłości i zwrócenia się ku życiu”<sup>55</sup>.

Nie zapominajmy, że Odojewski jest pisarzem obsesji, wędrujących motywów, po wielokroć odnawianych tematów. *Oksana* w swoisty sposób przydaje jego prozie spójności. Niejednokrotnie powracające elementy są odmiennie ujęte, na co zwracał uwagę Robert Ostaszewski:

W *Oksanie* występuje napięcie między „starym” a „nowym” w twórczości Odojewskiego. Z jednej strony powieść ta została prawie w całości skonstruowana z elementów, które pojawiły się już we wcześniejszych tekstach autora *Wyspy ocalenia*, z drugiej — ukazywane wcześniej problemy, wątki, motywy zostały w nowej powieści przeformułowane, przemysłane na nowo, rozwinięte<sup>56</sup>.

W przypadku kategorii czasu rolę motywu łączącego odgrywa zegar. Użytkowa funkcja: regulatora rytmu dnia, ustępuje symbolic — by wymienić te najbardziej charakterystyczne znaczenia — lęku przed przemijaniem i śmiercią, niepokoju o przyszłość, upływu Wielkiej Historii<sup>57</sup>. Jak przekonuje Wiesława Tomaszewska, *Oksana* stanowi rodzaj połączenia większości ujęć motywu zegara obecnych w twórczości Odojewskiego („dosłownego, przestrzennego, historycznego, egzystencjalnego i eschatologicznego”<sup>58</sup>).

Najciekawsze rezultaty osiąga pisarz, włączając zegar w majaki bohatera *Oksany*:

<sup>53</sup> E. DUTKA: *Alkohol — „literacka używka”...*, s. 231.

<sup>54</sup> R. OSTASZEWSKI: *Te i inne powroty...*, s. 144.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 142.

<sup>57</sup> Zob. W. TOMASZEWSKA: *Metafizyczne i religijne...*, s. 209—214.

<sup>58</sup> Tamże, s. 214.

We śnie na przeciwniejszej ścianie pokoju zobaczył wiszącą tam prostokątną czarną szafkę zegara. Był to zupełnie nieznany mu zegar, [...] do tego o zupełnie nieznanym mu, nieprawdopodobnej, nigdy dotychczas niespotykanej konstrukcji, gdyż chodził, wybijał godziny i półgodziny w niezgodzie z jego (leżącego naprzeciw na łóżku) czasem fizjologicznym, z jego wyobrażeniami o czasie ukształtowanymi od dzieciństwa, później zaś utwierdzonymi przez lata całego życia, wskazówki zegara bowiem obracały się wokół tarczy w niezwykle pośpiechu, wprost jak szalone. Tak więc duża wskazówka sunęła wokół tarczy nieomal błyskawicznie, że nie mógł za nią wzrokiem nadążyć, mała wprowadziła nieco wolniej, ale przecież równie szybko<sup>59</sup>.

To zegar pożeracz czasu; realne godziny Karola zamienia na doby, okrada go z życia, bez litości kasuje wręcz ów niewielki wycinek, jaki pozostał jeszcze we władaniu mężczyzny, wreszcie — unicestwiony przez zjawę Pauliny, zmarłej żony Karola, odsłania — wprowadzając mężczyznę w przeżycie — brak mechanizmu. Pędzący czas czarnego zegara staje się odpowiednikiem uciekającego życia Karola; zepsuty mechanizm to czytelny znak chorującego organizmu. Na marginesie można w tej chwili zasygnalizować jedynie, że paralela ciała i mechanizmu zegara to kolejny element obsesji Odojewskiego<sup>60</sup>.

Sen o upiornym zegarze będzie do Karola natrętnie powracał, domagając się zrozumienia i zaakceptowania: „[...] zegar nienaturalnie pożerał czas, a on zdawał sobie jasno sprawę z tego, że pożerając czas obiektywny, skraca on jednocześnie jego życie [...] patrzył na to przerażające widowisko ze ściśniętym sercem, świadom swej bezsiły, tego że nie potrafi zatrzymać go nawet we śnie”<sup>61</sup>. A przecież zegar śmierci objawia się wyrafinowanemu znawcy, *nomen omen* kolekcjonerowi zegarów, który w obliczu choroby hiperbolizuje ich symboliczne znaczenie jako specyficznych przedmiotów nie tyle odmierzających czas, ile ewidentnie skracających czas jego życia. Ironiczny sens powinien zatem Karol nadać ostatniemu snowi z zegarem — okazuje się przecież, że zniechęcona figura śmierci odmierzała w szaleńczym tempie życie Oksany, a nie chorego mężczyzny.

Karol doświadcza cudu wyzdrowienia, chociaż wątek medyczny i tajemniczy, niezatwierdzony jeszcze, lek są raczej na poziomie fabuły wyjaśnieniem banalnym i pretekstowym. Właściwe znaczenie remisji raka u Karola znów zrozumieć można, sięgając do rekwizytorni jego ulubionych motywów. Zacytujmy w tym kontekście Inge Iwasiów:

<sup>59</sup> W. ODOJEWSKI: *Oksana...*, s. 122.

<sup>60</sup> Zob. W. TOMASZEWSKA: *Metafizyczne i religijne...*, s. 209–214.

<sup>61</sup> W. ODOJEWSKI: *Oksana...*, s. 185–186.

[...] Oksana wbiega pod ten samochód, a bogowie odsuwają zakończenie, rozsuwają przed Karolem przestrzeń opowieści, w którą będzie mógł wejść, żeby jeszcze coś dokończyć, czegoś dopełnić. Uzdrawiony. Wyleczony z raka. Z jej duchem, cieniem, z wymyślonym przez nią posłannictwem. Z ciepłem jej biodra wyczuwalnym na sąsiednim siedzeniu samochodu. I także — z polityczną misją zrobienia czegoś dla stosunków polsko-ukraińskich<sup>62</sup>.

Jaki jest związek tej realnej śmierci Oksany z kategorią czasu? Otóż jej rola w świecie powieści, ustanawianej wedle patriarchalnych wzorców, sprowadza się do „oswajania męskich łęgów. Idzie o to, żeby mężczyzna nie pozostał sam w pokoju, gdy przyjdzie rozstać się z życiem. [...] Mężczyzna nie musi się bać, ma przy sobie kapłankę na wszelkie okoliczności”<sup>63</sup>. Misja Oksany, tak jak wielu innych kobiet w prozie Odojewskiego, odświeża czas mityczny, a wraz z nim — niezbyt dobrze pamiętaną historię Alkestis, która bez wahania idzie na śmierć, zajmując w Hadesie miejsce właściwie przeznaczone mężowi. Dobrowolny gest ofiarowania życia zamienia się w *Oksanie* w gest przypadkowy, nie traci jednak symbolicznego znaczenia mitu. Wyraźnie rysuje się tutaj konglomerat różnorodnych temporalnych ram, który zdaje się podstawową figurą organizującą czas w *Oksanie*. Czas teraźniejszy i przeszły, realny i mityczny, odnawiający się czas historyczny, który powraca w cyklach zbrodni i gwałtu (na Podolu, na Bałkanach)<sup>64</sup>, wreszcie czas podróży, jazdy od hotelu do hotelu.

Chorujący mężczyzna z temporalnego wymiaru choroby raczej się wycofuje. Bohater *Oksany* nie tyle czerpie radość z odzyskanego zdrowia, ile kontempluje stratę kobiety-uzdrowicielki, powraca do niej w myślach, a ramy czasowe i przestrzenne otwiera na niepewny przebieg zdarzeń. *Oksana* — potwierdzając z jednej strony znaczenie bohatererek kobiecych w twórczości Odojewskiego — wydaje się w związku z tym rodzajem początku, jakiejś odmiennej nici w rozrastającym się cyklu. Jeśli bowiem powieść *Zasypie wszystko, zawieje...*, wielka poprzedniczka *Oksany*, była opowieścią o rozpadzie, śmierci, o zmierzchu *etc.*, historię Karola można traktować jako wyznaczenie nowej, jaśniejszej ścieżki wśród meandrycznych sensów tej prozy.

<sup>62</sup> I. IWASIOŃ: *Oksana, Alkestis, Persefona*. W: TEJŻE: *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*. Kraków 2002, s. 68.

<sup>63</sup> Tamże, s. 72–73.

<sup>64</sup> Ewa SZCZEPKOWSKA pisała: „Historiozofia *Oksany* nie zmienia się w stosunku do tej znanej z podolskiego cyklu. Jest to nadal ten sam »kołowrót zbrodni«, odżywający tym razem na Bałkanach, ewokowany jeszcze przez figurę koła w opisach np. tarczy zegara, areny, amfiteatru czy starożytnej nekropolii”. TEJŻE: *O „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego...*, s. 172.



W próbie interpretacji dorobku Odojewskiego napotykamy poważny i jednocześnie bardzo interesujący problem. Z czym mamy do czynienia: z całością zamkniętego dorobku czy z jego fragmentami, które zyskują wersje poprawione, wzbogacone, zmienione? To oscylowanie między biegunami — fragmentem i całością — wydaje się zamierzoną grą z czytelnikiem oraz filozofią literatury wyznawaną przez autora *Oksany*. Warto przyrzeć się bliżej temu autorskiemu projektowi balansowania, zwłaszcza że za najważniejszą część dorobku pisarza uważa się — dopełniający się sukcesywnie — cykl.

Wnikliwy czytelnik szybko się zorientuje, że teksty Odojewskiego wzajemnie się oświetlają i uzupełniają; że lektura ostatnich opowiadań doprecyzowuje niejasne wątki z tekstów dawnych, ale też że nasza wiedza i pamięć o zapisanej gdzieś wcześniej przeszłości bohaterów dają nam szansę lepszego zrozumienia motywacji ich późniejszych poczynań. Jest to sytuacja, jakby spod pióra Odojewskiego wychodziły — używając języka filmowego — *prequels* lub *sequels*. Dowodzi to czegoś więcej niż tylko autorskiego przywiązania do ulubionych czy nurtujących tematów; ta gra między częścią a całością jest także pewną koncepcją literatury, zawdzięczającą sporo romantycznym poprzednikom.

Inga Iwasiów, szeroko omawiająca stawiany tu problem, zwróciła uwagę, że zarówno nowe książki pisarza, jak i wznowienia zmieniają spojrzenie na całokształt dorobku. Nie chodzi bowiem o dodruk, bo ten nie wnosi żadnych dodatkowych znaczeń. Odojewski jednak dokonuje zmian na, wydawałoby się, ostatecznie uformowanym materiale pisarskim. Igra również z kompozycją tomów — dokładając opowiadania (niekoniecznie nowe, bywa, że napisane wcześniej, a z różnych powodów niewydane) czy usuwając inne. Datacja tekstów i ich najczęściej niechronologiczny układ pozwalają rozszerzać hipotezy interpretacyjne dotyczące autorskiego projektu cyklu. Zważywszy, że strategia Odojewskiego trwa, nie jesteśmy w stanie powiedzieć „ostatniego słowa”. Interpretator tej prozy musi być świadomy, że wszelki projekt uzgodnienia sensów skazany może być na konieczność weryfikacji. Tym samym dzieło Odojewskiego znajduje się w nieustannym interpretacyjnym ruchu, nie zastyga w odczytaniach, które mogłyby raz na zawsze ustalić jego sens. I w tym wypadku rzecz nie wiąże się z żadną z nowoczesnych szkół interpretacji, tkwi bowiem w samej praktyce pisania. Odojewski jest głównym rozgrywającym swej twórczości — kierując do rąk czytelnika kolejny fragment, powoduje zmianę w obrazie całości.

Czy jednak Odojewski dąży do zbudowania całości, do definitywnego zamknięcia wątków cyklu? Jak już powiedziałam, literacki fragment i całość są przecież pojęciami, za którymi tkwi pewna wizja świata, nie tylko technika pisania. Stawiała już ten problem Inga Iwasiów:



Całość można by więc uważać za „fragmentaryczną” czy „zdyseminowaną”, w pewnym więc sensie ułomną wobec fragmentu, który „szczerze” przyznaje się do bycia wycinkiem, nie zabiega o status dzieła skończonego, wchodzi zaś w ścisłe związki dopełnienia, re-figuracji, przemieszczenia z innymi fragmentami. Całość zaś ma pretensje do doskonałości, komplementarności; udaje replikę świata — hołdując zarazem przeświadczeniu, że świat ów zna, ma prawo opisywać, że zatrzymuje na zawsze pewien jego stan, pewien skończony wygląd. Że — co istotne — świat ma regularną strukturę, obiecującą dociekliwym sukces poznawczy<sup>65</sup>.

U Odojewskiego wszakże — o czym już wspominałam — kreowane „światy możliwe” podlegają wyobraźni i pamięci, a nie kronikarskim zobowiązaniom. I chociaż pisarz nie godzi się na chaos świata, to wyznaje wiarę w literaturę jako siłę, która może się skutecznie owemu chaosowi przeciwstawić. Snucie wariantywnych opowieści wydaje się strategią ciekawą i w takim nasileniu, w jakim organizuje pisarstwo Odojewskiego — osobną, i to z kilku powodów. Najważniejszy to przyznanie wielkiej rangi samemu aktowi opowiadania — po wielokroć, bez końca, w zmiennych, bywa, że wykluczających się, wersjach<sup>66</sup>. Dorobek Odojewskiego widzieć można jako „dzieło otwarte”, w którym gubią się początek i koniec, bo to nie chronologia je ustanawia. Ranga cyklu podolskiego pozwalałaby jednak upatrywać właśnie w tych tekstach swoistej „pierwszej opowieści”, archewersji — jak pisze Inga Iwasiów<sup>67</sup>.

Walter Hilsbecher konstatował:

[...] jak dotąd wszystkie systemy myślowe były tylko ułamkami rzeczywistości, fragmentami. Co nie znaczy, że były bez celu, bez sensu. Pęd do ogarnięcia całości, który się w nich przejawia, ma swoją funkcję, choćby tę tylko, że potwierdza na nowo fragmentaryczny charakter wszystkich zjawisk życia<sup>68</sup>.

Myśl niemieckiego krytyka i eseisty wydaje się doskonale korespondować z twórczością Odojewskiego, wskazuje bowiem na jej urokliwą paradoksal-

<sup>65</sup> I. IWASIÓW: *Kresy w twórczości...*, s. 29.

<sup>66</sup> Pisała Inga Iwasiów: „Najważniejsze wydaje się samo dociekanie, opowiadanie, mające na celu nie tyle odtworzenie jakiegokolwiek anegdoty zakorzenionej w rzeczywistości pozatekstowej, ile zbudowanie takiej wizji literatury, której sensem jest sam proces opowiadania”. Tamże, s. 44.

<sup>67</sup> Tamże, s. 65. Badaczka dodaje: „Każda część cyklu ma swój uporządkowany wariant podstawowy, kanoniczny, »archiwalny«. I każda ma kilkuwariantowe rozwinięcie, zaburzające ów porządek. Mechanizm ten komplikuje się, jeśli rozszerzyć obserwowane równoległe spektrum tekstów” (s. 66).

<sup>68</sup> W. HILSBECHER: *Fragment o fragmencie*. W: TEGOŻ: *Tragizm, absurd i paradoks. Eseje*. Wybór i wstęp S. LICHANŃSKI. Przeł. S. BŁAUT. Warszawa 1972, s. 153.

ność: chaos świata, jego nieskończoność i powtarzalność, zamykany w formie, ale formie pojętej specyficznie: jako nadpisywanie części, więc tworzenie wersji kalekich, ulotnych, niepewnych siebie. Hilsbecher pisał o dziwnym losie fragmentarystów, że ich proza „rozkłada się, zatracą, podążając dalej, naprzód i wstecz, wirując, stając się łupem czasu, któremu oddaje się [...] poszarpana nietrwałością”<sup>69</sup>. Ten rodzaj rozmyślań rodzi się właśnie w kontakcie z dziełem Odojewskiego.



Fascynującą oscylację między fragmentem a całością wypada uznać za czynnik decydujący z jednej strony o idiomatyczności prozy Odojewskiego, z drugiej — gwarantujący kolejne odkrywcze interpretacje. Zgodzić się bowiem trzeba z Iną Iwasiów, postulującą badania drobiazgowo: „Właściwa pisarstwu Odojewskiego obsesja drażenia wybranych, podstawowych, a zarazem ostatecznych tematów ujawnia się równie intensywnie, jak subtelnie, skłaniając uważnego czytelnika do niemalże aptekarskich analiz wątków, motywów, poszczególnych sekwencji”<sup>70</sup>. Każdy jednak fragment opalizuje, nadpisywany na tekście-palimpseście przegląda się w innych częściach, komplikując proces nadawania znaczeń. Wejście w świat prozy Odojewskiego to wejście w labirynt, w którym równie łatwo zgubić tropy, jak i ulec „omotaniu dziwnym czarem”<sup>71</sup> jego pisarstwa.

## Włodzimierz Odojewski

Prozaik, dramaturg, publicysta

Urodzony 14 czerwca 1930 roku w Poznaniu. Ukończył liceum w Szczecinie, później studiował ekonomię i socjologię w Poznaniu. Debiutował w 1951 roku powieścią *Wyspa ocalenia*. Kilka wczesnych utworów pozostaje pod znakiem poetyki socrealistycznej, później pisarz łączony jest z pokoleniem „Współczesności”. W 1971 roku podejmuje decyzję o pozostaniu na emigracji i osiedla się w Monachium, gdzie kieruje redakcją kulturalno-literacką Radia Wolna Europa. W Paryżu wydaje swoją najśłynniejszą powieść *Zasypie wszystko, zaśnie...* (1973). Po 1989 roku często gości i publikuje w Polsce.

<sup>69</sup> Tamże, s. 155.

<sup>70</sup> Tamże, s. 43.

<sup>71</sup> M. JANION: *Cierń i róża Ukrainy...*, s. 211.

## Bibliografia

### Powieści i zbiory opowiadań Włodzimierza Odojewskiego (z wybranymi głosami krytyki)

*Opowieści leskie*. Warszawa, Czytelnik, 1954; *Upadek Tobiasza*. Warszawa, Iskry, 1955; *Dobrej drogi, Mario; Kretowisko*. Warszawa, Iskry, 1956.

Recenzje: R. Danecki: *Schematy pulsujące życiem*. „Gazeta Poznańska” 1956, nr 17 (dodatek „Widnokrąg”); A. Fabianowski: *Ukrainada*. „Twórczość” 1994, nr 3; J. Iwaszkiewicz: *Co się działo w Lesku?*. W: Tegoż: *Rozmowy o książkach*. Warszawa 1961; M. Rabizo-Birek: *Rozliczenie z epoką stalinowską w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Październik '56. Odwilż i przełom w życiu literackim i kulturalnym Polski*. Red. A. Kulawik. Kraków 1996; J. Smulski: „Trzy książki, do których wracam niechętnie”. *Odojewski-prozaik wobec socrealizmu*. W: *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. Barć. Lublin 1999.

*Spisek Czarnych Orłów*. Warszawa, Iskry, 1957; *Żeglarze króla jegomości*. Warszawa, Nasza Księgarnia, 1957.

Recenzje: F. Fenikowski: *Dwie książki o żeglarzach króla Zygmunta III*. „Nowe Książki” 1957, nr 15; I. Iwasów: *Żegluga ku innym łądom*. W: *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. Barć. Lublin 1999; Z. Pędziński: *Marynistyka Włodzimierza Odojewskiego*. „Głos Wielkopolski” 1957, nr 151; A. Smuszkiewicz: *Powieść marynistyczna Włodzimierza Odojewskiego dla młodzieży*. W: *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. Barć. Lublin 1999.

*Białe lato*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 1958.

Recenzje: M. Grześczak: *Białe lato*. „Pomorze” 1958, nr 13; J. Sławiński: *Jaskółka?*. „Twórczość” 1958, nr 11; J. Ziomek: *Klimat „Białego lata”*. „Tygodnik Zachodni” 1958, nr 26.

*Miejsca nawiedzone*. Łódź, Wydawnictwo Łódzkie, 1959.

Recenzje: S. Błaut: *Obietnica dobrego pisania*. „Więź” 1960, nr 3; B. Danek: *Eksperyment schematyczny*. „Twórczość” 1960, nr 2; T. Lisicka: *Studium kompilatorskie*. „Życie Literackie” 1960, nr 14; W. Sadkowski: *Imitacje autentyczności*. „Nowe Książki” 1960, nr 8.

*Kwarantanna*. Warszawa, Czytelnik, 1960.

Recenzje: J.J. Lipski: *...Jeśli to wszystko było jawą, a nie snem...*. „Twórczość” 1960, nr 5; J. Łukasiewicz: *Portret nawiedzonego*. „Współczesność” 1960, nr 16; M. Łukasiewicz: *Kwarantanna*. „Nowe Książki” 1994, nr 4; Z. Pędziński: *Kwarantanna na Polach Elizejskich*. „Nowa Kultura” 1960, nr 12.

Czas odwrócony. Warszawa, Czytelnik, 1965.

Recenzje: H. Bereza: *Utwór przygodny*. „Nowe Książki” 1965, nr 20; J. Katz: *Nowości prozy. Thriller egzystencjalny*. „Życie Literackie” 1965, nr 52; L. Wiśniewska: *Świat paradoksalny „Czasu odwróconego” Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. Barć. Lublin 1999.

Cykl podolski: *Wyspa ocalenia*. Warszawa, Czytelnik, 1964; *Zasypie wszystko, zawieje...* Paryż, Instytut Literacki, 1973; *Zmierzch świata*. Warszawa, Czytelnik, 1962; *Odejść, zapomnieć, żyć...* „Kultura” (Paryż) 1980, nr 1–2.

Recenzje: M. Barącz-Konieczniak: *Z woli bogów gniewnych*. „Res Publica” 1988, nr 11; H. Bereza: *Młodość Odojewskiego*. „Nowe Książki” 1964, nr 21; H. Bereza: *Z dna ludzkich piekieł*. „Przegląd Kulturalny” 1963, nr 20; Z. Bieńkowski: *Odojewszczyzna*. „Nowe Książki” 1991, nr 2; Z. Bieńkowski: *Ten raj jest piekłem*. W: Tegoż: *Modelunki. Szkice literackie*. Warszawa 1966; T. Burek: *Pierwsza świętość Włodzimierza Odojewskiego*. W: W. Odojewski: *Wyspa ocalenia*. Białystok 1990; T. Komendant: *Krótki tekst o długiej książce o zabijaniu*. „Twórczość” 1992, nr 3; D. Krzywicka: *Apologia namiętności — „Wyspa ocalenia” Włodzimierza Odojewskiego*. „Arka” 1992, nr 39–40; J.R. Krzyżanowski: *Czas w powieści Włodzimierza Odojewskiego*. „Archipelag” 1984; J.R. Krzyżanowski: *Odojewski a źródła*. „Archipelag” 1985; P. Kuncewicz: *Odojewski, czyli apokalipsa nawiedzonej wyobraźni*. „Współczesność” 1963, nr 8; Ł. Ligęza [właściwie T. Burek]: *Estetyczny koniec świata*. „Więź” 1964, nr 3; J. Łukasiewicz: *Pożegnanie Czupryni*. „Współczesność” 1965, nr 4; P. Michałowski: *Powrót Odojewskiego, czyli etyka pogranicza*. „Nowe Książki” 1991, nr 11–12; H. Milewska: *Apokalipsa według Odojewskiego*. „Tygodnik Literacki” 1991, nr 12; M. Orski: *Schyłek „świata”*. „Arkusz” 1997, nr 8; W. Sadkowski: *Naśladowanie z Faulknera*. „Kultura” 1963, nr 1; D. Sosnowska: *Historia podprogowa w „Zasypie wszystko, zawieje...” Włodzimierza Odojewskiego*. „Kresy” 1995, nr 22; H. Zaworska: *Wszyscy są winni*. „Literatura” 1996, nr 3.

Inne teksty: T. Burek: *Zagłada utopii*. W: Tegoż: *Zamiast powieści*. Warszawa 1971; T. Czerska: *Postać Pawła Woynowicza w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*. „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1996, nr 8; B. Hadaczek: *Metafizyka Kresów Włodzimierza Odojewskiego*. „Ruch Literacki” 1991, nr 1–2; M. Inglot: *„Zasypie wszystko, zawieje...” Włodzimierza Odojewskiego. Rzecz o utracie Kresów*. W: *Polska powieść XIX i XX wieku*. Red. L. Ludorowski. Lublin 1989; I. Iwasiów: *Antropologia wojny w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Druza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej*. Red. L. Ludorowski. Lublin 1994; E. Kasperski: *Legitymizacja. Najważniejszy problem powieści. (O epopei W. Odojewskiego „Zasypie wszystko, zawieje...”)*. W: E. Czaplewicz, E. Kasperski: *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*. Warszawa 1996; R. Ostaszewski: *Trzy razy kres. „Zasypie wszystko, zawieje...” Włodzimierza Odojewskiego — rekoniesans interpretacyjny*. W: *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*. T. 2. Red. R. Nycz. Kraków 1999; M. Rabizo-Birek: *Zejdźcie w dolinę. „Wyspa ocalenia” Włodzimierza Odojewskiego jako powieść inicjacyjna*. W: *W stronę współczesności. Studia i szkice o literaturze polskiej po 1939 roku*. Red. Z. Andres. Rzeszów 1996.

Zabezpieczanie śladów. Paryż, Instytut Literacki, 1984.

Recenzje: Z. Bieńkowski: *Odojewszczyzna*. „Nowe Książki” 1991, nr 2; A. Czachowska: *Przekłète dziedzictwo*. „Twórczość” 1991, nr 4; B. Kazimierczyk: *Wokół Odojewskiego*. „Kierunki” 1989, nr 49; M. Orski: *Ślady zabezpieczone*. „Przegląd Po-

wszechny" 1992, nr 1; I. Smolka: *Prawda wielkiej narracji*. „Tygodnik Literacki” 1990, nr 7; A. Szymańska: *Memento*. „Kresy” 1991, nr 6.

*Zapomniane, nieuśmierzone*. Berlin, Archipelag, 1987.

Recenzje: P. Kempny: *Samotność i pamięć*. „Dekada Literacka” 1992, nr 7; J.R. Krzyżanowski: *Tragiczny wymiar emigracji*. „Przegląd Polski” 1987, nr 3; M. Orski: *Nieuśmierzone*. „Odra” 1992, nr 9; M. Romanowski: *Cykady i czołgi*. „Res Publica” 1989, nr 5; A. Szymańska: *Siła bezsilności*. „Przegląd Powszechny” 1990, nr 10.

*Jedźmy, wracajmy...* Kraków, Znak, 1993; *Jedźmy, wracajmy i inne opowiadania*. Warszawa, Twój Styl, 2000.

Recenzje: P. Czapliński: *Tego się nie da opowiedzieć*. „Kresy” 1994, nr 1; K. Maślōń: *Bestia jest tylko uśpiona*. „Magazyn Literacki” 2000, nr 6/7; A. Niewiadomski: *Literatura i historia. Węzeł z widocznymi splotami*. „Znak” 1993, nr 11; D. Nowacki: *Czytajmy, wracajmy*. „Nowe Książki” 2000, nr 8; T. Nyczek: *W kole czasu*. „Książki. Gazeta” 2000, nr 10; M. Orski: *Miedzy Erosem a Thanatosem*. „Przegląd Powszechny” 1994, nr 6; A. Skibska: *Jedziemy, ktoś woła*. „Arkusze” 2001, nr 5.

Inne teksty: J. Chłosta: *Egzystencjalna potrzeba wędrówki w zbiorze „Jedźmy, wracajmy...”*. W: „Studia i Materiały WSP w Olsztynie”. Nr 10: *Podróżujący Polacy w XIX i XX wieku*. Red. N. Kasperek i A. Staniszewski. Olsztyn 1996; E. Dutka: *Co skrywa zasłona? O uwikłaniach w tragiczność w tomie Włodzimierza Odojewskiego „Jedźmy, wracajmy i inne opowiadania”*. W: *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice*. Red. H. Krukowska, J. Ławski. Białystok 2005.

*Oksana*. Warszawa, Twój Styl, 1999.

Recenzje: L. Bugajski: *Romans i historia*. „Twórczość” 1999, nr 12; P. Czapliński: *Pochwała romansu*. „Kurier Czytelniczy MEGARON” 1999, nr 56; I. Iwasiów: *Zejdź w ciemność, kochanie*. „Pogranicza” 1999, nr 5; W. Kaliszewski: *Powrót nadziei*. „Więź” 1999, nr 8; K. Kralkowska-Gątkowska: *Te same pytania*. „Śląsk” 2001, nr 2; D. Krzywicka: *Wariacje z Aniołem Śmierci*. „Związkowiec” 1999, nr 32; J.R. Krzyżanowski: *Podróż z Oksaną*. „Kresy” 2010, nr 1–2; M. Łesiów: *...I co teraz zrobić Oksanie Odojewskiego. (Z przewodnika po powieści)*. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2000, nr 11; K. Maślōń: *Oksana*. „Magazyn Literacki” 1999, nr 6/7; A. Nasiłowska: *Wakacyjny romans*. „Polityka” 1999, nr 32; D. Nowacki: *Ze szkoły Marii Nurowskiej*. „Res Publica Nowa” 1999, nr 10; M. Rabizo-Birek: *Kochankowie z Tremblowni w Weronie*. „Odra” 2000, nr 1; M. Rembowska-Płuciennik: *Niedoczytane, przeznaczone...* „Akant” 2002, nr 9; A. Roter-Bourkane: *Oksana, czyli chora rycerskość*. „Akant” 2002, nr 6; A. Stasiuk: *Miłość ci wszystko wybaczy*. „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 185; L. Szaruga: *Oksana — język kresowej narracji*. „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 2003, nr 14; P. Śliwiński: *Przekroczenie romansu*. „Nowe Książki” 1999, nr 10.

Inne teksty: I. Iwasiów: *Droga do śmierci, droga do życia. O „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Człowiek w drodze*. T. 1. Red. L. Wiśniewska. Bydgoszcz 2000; R. Ostaszewski: *Te i inne powroty. Zapiski na marginesach „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego*. „Teksty Drugie” 2000, nr 5; M. Rembowska-Płuciennik: *Bohater bliski wyczerpania. Nie tylko o „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Literatura polska 1990–2000*. T. 2. Red. T. Cieślak i K. Pietrych. Kraków 2003.



*Bez tchu*. Warszawa, Rosner & Wspólnicy, 2002.

Recenzje: I. Iwasiów: *Powrót samotności*. „Pogranicza” 2002, nr 5; M. Orski: *Cierpienia wygnania świata*. „Nowe Książki” 2002, nr 11; M. Rabizo-Birek: *Ból i czułość*. „Arkusz” 2002, nr 11; M. Rembowska-Pluciennik: *Homo patiens bez tchu*. „Fraza” 2003, nr 1–2.

*Milczący, niepokonani. Opowieść katyńska*. Warszawa, Twój Styl, 2003.

Recenzje: A. Czachowska: *Reszta jest milczeniem*. „Twórczość” 2004, nr 9; P.T. Felis: „*Milczący, niepokonani. Opowieść katyńska*”. „Gazeta Wyborcza” z 23.11.2003; J. Gizella: „*Milczący, niepokonani. Opowieść katyńska*”. „Topos” 2004, nr 1–2; R. Ostaszewski: *Heroiczny, nieprzekonujący*. „Nowe Książki” 2004, nr 3; M. Rabizo-Birek: *Pejzaż po klęsce*. „Odra” 2004, nr 4; T. Zubiński: *On tam był*. „Kresy” 2004, nr 3.

*...i poniosły konie*. Warszawa, Twój Styl, 2006.

Recenzje: J.R. Krzyżanowski: *Włodzimierz Odojewski po pięćdziesięciu latach*. „Kresy” 2007, nr 3; J. Madejski: *Kłótwa pamięci*. „Nowe Książki” 2006, nr 11; M. Orski: *Rozlamywanie „pieczęci czasu”*. „Przegląd Powszechny” 2007, nr 2; M. Rabizo-Birek: *Wpływ Saturna*. „Odra” 2007, nr 2; A. Szolucha: *Bez kłajstrowania zaszłości... — o najnowszej książce Włodzimierza Odojewskiego*. „Podlaskie Zeszyty Pedagogiczne” 2006, nr 13–14; T. Zubiński: *Stamtąd*. „Dziś” 2006, nr 12.

Inne teksty: E. Dutka: „*Ten jego emigracyjny los*”. O tomie opowiadań Włodzimierza Odojewskiego „...i poniosły konie”. „Tematy i Konteksty. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia Literatury” 2011, z. 70.

### Inne opracowania

M. Bednarz: *Z zagadnień konstrukcji postaci w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Seria Filologiczna. Historia Literatury” 1997, nr 3; Z. Bienkowski: *Odojewszczyzna*. „Nowe Książki” 1991, nr 2; T. Burek: *Nowy poczet pisarzy. Włodzimierz Odojewski*. „Współczesność” 1964, nr 6; G. Czerwiński: *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. Gdańsk 2011; E. Dutka: *Ukraina w twórczości Włodzimierza Odojewskiego i Włodzimierza Paźniewskiego*. Katowice 2000; A. Fabianowski: *Konwicki, Odojewski i romantycy. Projekt interpretacji intertekstualnych*. Kraków 1999; A. Fabianowski: *Ukrainada*. „Twórczość” 1994, nr 3; H. Gosk: *Wyrzucić świat i cały jego męt*. (O prozie W. Odojewskiego). „Polonistyka” 1991, nr 2; B. Hadaczek: *Kresy w literaturze polskiej XX wieku*. Szkice. Szczecin 1993; L. Hull: *Mistyfikacje pamięci. Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. Barć. Lublin 1999; I. Iwasiów: *Aksjologiczne funkcje opowiadania historii. (Wokół prozy Włodzimierza Odojewskiego)*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Prace Polonistyczne” 1993, nr 5; I. Iwasiów: *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*. Szczecin 1994; M. Janion: *Cierń i róża Ukrainy*. W: *Tejże: Wobec zła*. Chotomów 1989; P. Kempny: „*Jeśli spojrzeć za siebie wstecz*”. O prozie Włodzimierza Odojewskiego. „Dekada Literacka” 1993, nr 17; J.R. Krzyżanowski: *Kreowany świat kresów Włodzimierza Odojewskiego*.

„Pamiętnik Literacki” 1994, z. 4; M. Ładoń: *Gwałt w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. „Postscriptum Polonistyczne” 2013, nr 1; Odojewski i krytycy. *Antologia tekstów*. Wybór i oprac. S. Barć. Lublin 1999; R. Ostaszewski: *(Re-)konstrukcja świata. O cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*. „FA-art” 2000, nr 1; M. Rabizo-Birek: „Gdzie się jawia ze snem miesza”. *Wątki oniryczne i wizyjne w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Oniryczne tematy i konwencje w literaturze polskiej XX wieku*. Red. I. Glatzel, J. Smulski, A. Sobolewska. Toruń 1999; M. Rabizo-Birek: *Miedzy mitem a historià. Twórczość Włodzimierza Odojewskiego*. Warszawa 2003; M. Rembowska-Pluciennik: „...Nawet nie musi się kochać, to dość trudne...”. *Miłość i erotyka w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*. „Fraza” 2002, nr 4; M. Rembowska-Pluciennik: *Nieznosna powaga bytu. O reprezentacjach pamięci i świadomości w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*. „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 2; M. Rembowska-Pluciennik: *Poetyka i antropologia. Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego*. Kraków 2004; M. Rembowska-Pluciennik: „...w samym środku swego bólu...”. *O modelach doznawania cielesności w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. „Teksty Drugie” 2002, nr 6; E. Szczepkowska: *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego. Postacie, krajobrazy, obszary pamięci*. Warszawa 2002; E. Szczepkowska: *Wokół „Zmierzchu świata”. Z problematyki cyklu narracyjnego w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*. W: *Cykl i powieść*. Red. K. Jakowska, D. Kulesza i K. Sokołowska. Białystok 2004; W. Tomasiak: *Odojewski: literatura bliska wyczerpania*. „Teksty Drugie” 1991, nr 1–2; W. Tomaszewska: *Metafizyczne i religijne. Problem subtematu w dziele literackim na przykładzie prozy kresowej Włodzimierza Odojewskiego*. Warszawa 2011; W. Tomaszewska: *Zmierzch i noc, czyli o czasoprzestrzennym imaginariu w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. „Świat i Słowo” 2013, nr 2; O. Weretiuk: *Wizja Ukrainy we współczesnej powieści polskiej i ukraińskiej* (Leopold Buczkowski, Andrzej Kuśniewicz, Włodzimierz Odojewski, Ulas Samczuk, Iryna Wilde, Roman Andrijaszuk). Warszawa 1998; A. Werner: *To piekło nie jest rajem*. W: Tegoż: *Krew i atrament*. Warszawa 1997; E. Wiegandt: *Andrzeja Stojowskiego i Włodzimierza Odojewskiego „szlacheckie apokalipsy”*. W: Tejże: *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*. Poznań 1988; S. Zalewska: *Pamięć i czas w opowiadaniach Włodzimierza Odojewskiego*. „Roczniki Humanistyczne” 1993, z. 1.

### Inne książki Włodzimierza Odojewskiego

#### Dramaturgia

*Punkt zwrotny. Wybór sztuk jednoaktowych*. Warszawa, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, 1964.

*Pomyłki. Wybór sztuk jednoaktowych*. Warszawa, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, 1965.

#### Pisma krytyczne

*Raptularz krytyczny. Twórcy — dzieła — konteksty*. Wybór, wstęp i red. S. Barć. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.

*Notatnik półprywatny. W kręgu kultury*. Wybór, wstęp i red. S. Barć. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1996.